

P R Z E G L A D SPORTOWY

CENA
30
GR

W WARSZAWIE I NA PROWINCJI
ROK XIII

Nr. 11 (812)

ŚRODA, DNIA 8 LUTEGO 1933 ROKU

Lie bije rekord Nehringowej na 1500 mtr.

Stan meczu A. I. K. - Legia po dwu dniach 3:3. Jędrzejowska deklasuje swoje przeciwniczki A.Z.S. Warsz., Pogoń, Legia, i A.Z.S. Pozn. w finale mistrzostw hokejowych



GRUPA NARCIARZY POLSKICH OBOK SKOCZNI BERG ISEL POD INNSBRUCKIEM.

SZTOKHOLM, 5. 2. — Tel. wł. — Jak przewidywaliśmy, gra na kortach krytych była dla nas handicapem nie do pokonania. Na drewnianym parkiecie piłka odbija się z błyskawiczną szybkością, kozioł jest szalenie długi i płaski, a pewien rodzaj serwisu wprost nie do wzięcia.

Po przerwie zimowej i stałem grywanym na wyjątkowo powolnych kortach en tout cas poczuliśmy się na placach sztokholmskich jak narciarze, którzy z miękkiego puchu wjeżdżają na gołolędź.

W sobotę dn. 4 b. m. na pierwszy ogień poszło spotkanie Schroeder — Wittmann. Zanim

Polak zdażył się oswoić z kortem, Szwed miał już w kieszeni pierwszego seta w stosunku 6:1.

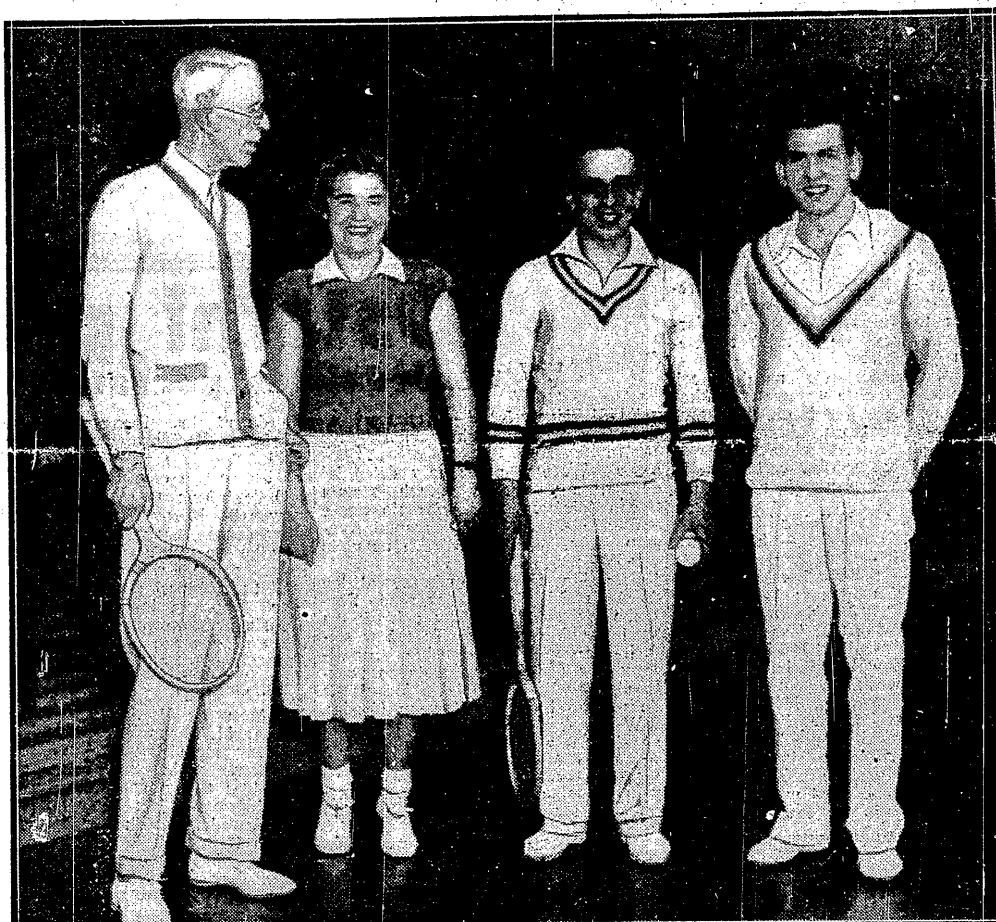
Potem jednak Wittman się rozegrał i zawiązał walkę czasami bardzo interesującą, zwłaszcza że obaj przeciwnicy raz po raz

spotykali się przy siatce. O zwycięstwie Schroedera w stosunku 6:1, 6:4, 7:5 zdecydował ostatecznie jego fenomenalny serwis.

Tłoczyńskiemu poszło z Sederstroemem już lepiej. Pierwszego seta Polak rozstrzyga

OSLO, 5. 2. — Tel. wł. — W jeździe szybkiej pań najbardziej interesującym był pojedynek Anstrjacki Landbeck z Norweżką Lie w biegu na 1500 mtr. Ostatecznie zwyciężyła Lie, ustanawiając nowy rekord świata 2:58,7, bijąc rekord Polki Nehringowej (3:10,4). Wyniki: 500 mtr.: 1) Landbeck 52,2, 2) Bina (USA) 53,8, 3) Lie (Norwegia) 53,9. 1500 mtr.: 1) Lie, 2) Landbeck (Austria) 2:59,2, 3) Bina (USA) 3:00,3.

GARMISCH PARTENKIRCHEN, 5. 2. — Tel. wł. — Podczas zimowych wyścigów samochodowych i motocyklowych wydarzyła się straszna katastrofa. Motocyklista monachijski Gschwilm, osiągając przy 97,67 km. na godzinę największą szybkość dnia, po przejechaniu mety wpadł na mur, strząsał maszynę i zabił się na miejscu. W kategorii samochodów ponad 1500 ccm zwyciężył Stuck, na Mercedes Benz w czasie 5:04 — 93 km. na godz.



KRÓL SZWECJI GRA Z POLAKAMI W SZTOKHOLMIE. podczas ich wizyty z racji meczu A. I. K. — Legia. Od lewej: król Gustaw, Jędrzejowska, Tłoczyński i Wittman.

dość gładko na swą korzyść w stosunku 6:3.

W drugim jednak sytuacji się gmatwa: Tłoczyński psuje dużo

piłek, podczas gdy regularny Szwed ciula punkt do punktu i ostatecznie wygrywa w identycznym stosunku.

Wynik ten widać uparł się, gdyż i dalsze dwa sety wygrane już przez grającego ambitnie wicemistrza Polak brzmią identycznie. Ostatecznie Polak wygrywa 6:3, 3:6, 6:3.

Teraz na kort wchodzi górą-

co oklaskiwana Jędrzejowska i Szwedka Cederholm. Już po pierwszej wymianie piłek osoba zwyciężczyni nie ulega żadnej wątpliwości. Forhendy naszej mistrzyni aż gwizdzą w powietrzu — Szwedka bierze tylko mały ich procent. To też historia tego meczu jest krótka. 6:2, 6:2 dla Jędrzejowskiej.

Wit.

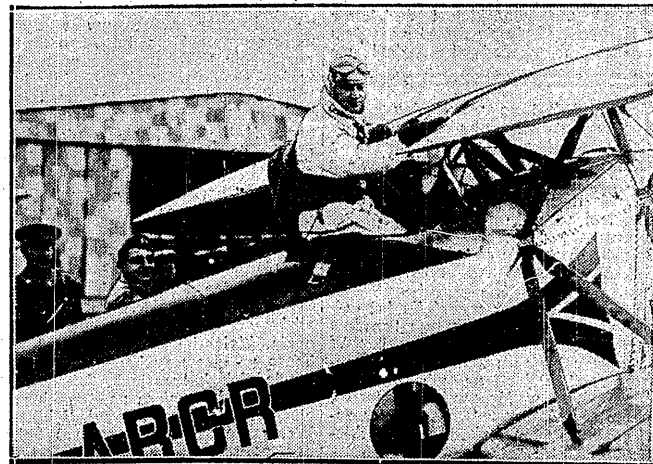


TRIUMFATORZY MAKABJADY, najlepsi saneczkarze żydowscy w Polsce: Mangel, Enkerówna i Enker.



OSTATNI WYBÓR PLEBISCYTU CZYTELNIKÓW „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO”.

W niedzielę, dn. 5-go b. m. odbyło się w gmachu wydawnictwa uroczyste wręczenie p. St. Walasiewiczównie pucharu przechodniego Prezesa Związku Polskich Sportowców dla najlepszego sportowca. Od lewej pp.: red. J. Grabowski, red. nac. wydawnictwa „Prasa Polska”, H. Butkiewicz, laureatka plebiscytu St. Walasiewiczówna, pułk. dypl. J. Ulrych, red. M. Strzelecki.



NOWY REKORD ŚWIATA.

ustanowił na samolocie — kierowanym w pozycji głową na dół — kot. włoski Calacichi, Akrobatyka ta trwała 42 minuty 37 sekund.

Makabiada zimowa w Zakopanem

Dalsze sukcesy gospodarzy w biegu zjazdowym i sztafetach



OTWARCIE MAKABJADY W ZAKOPANEM. odbyło się wobec tłumów publiczności. Na zdjęciu widzimy defiladę uczestników.

Bieg zjazdowy na Hali Gąsienicowej odbył się ze znacznym spóźnieniem, bo zamiast o godz. 11.30, dopiero o 14.10. Z winy organizatorów, nie dostarczono bowiem na czas chorągiewek, potrzebnych do znaczenia trasy. Bez porozumienia się z kierownikiem trasy, p. Zylbenmanem, skrócono ją również, przenosząc metę biegu do góry, przez co trasa została pozbawiona najciekawszych technicznie kawałków i z tej przyczyny kierownik trasy oddał sprawę Komisji Sportowej P. Z. N.-u do załatwienia.

Bieg odbył się z pod Kasprowego do dolnego kotła. Zjazd uтрудniony dwiema ślępinami bramkami. Warunki atmosferyczne ciężkie, śnieg zły, wszelkie możliwe gatunki śniegu, g. mps, szren, nawiany. Na starcie zawiąło się około 30 zawodników, kilku odstąpiło z powodu zima i spóźnionego startu.

Niestety nie obešlo się podczas biegu bez wypadku, który skończył się fatalnie. Mianowicie zawodnik z Austrii, Kurt Eisler, nie mogąc wyminąć leżącego przed nim zawodnika zakopiańskiego Blaua, najechał na niego, co skończyło się podwójnym złamaniem nogi przez Austriaka, oraz zwichnięciem nogi przez Blaua.

Faworyt biegu, Mückenbrunn, zjeżdżał bardzo ładnie i odważnie, można jednak powiedzieć, że nie dorównuje on naszej czołowej klasie zjazdowców. Poza nim świetnie zjeżdżał Szapiro, Austria, który też uzyskał czas identycznie ten sam, co Mückenbrunn. Drugim świetnym zawodnikiem był właśnie Eisler, który złamał nogę. Bardzo

dobrze zjeżdżały dwie panie z Austrii, które jednak stawały poza konkursem. Poza tem z polskich zawodników wyróżnił się brawurą jazda Katz.

Biegu slalomowego nie było z powodu złych warunków. Organizacja słaba, wynik bieg nie było jeszcze do następnego dnia, to za soboty.

Dalsze miejsca zajęli: 2) Grünberg (Austria) 1:05 sek., 3) Rubiczek (Czech.) 1:15 sek., 4) Naher (Czech.) 1:18 sek., 5) Weiss (Polska) 1:25 sek.

W konkurencji pań na tej samej trasie zwyciężyła austriaczka Schwarzenstein — 1:45 sek. przed austriacką Löwi.

Bieg sztafetowy pań rozpoczął się w sobotę o 10 rano, a o 11.30 rozpoczął się bieg pań. Start i metę ustawiono tym razem poza stadionem. Trasa prowadziła z Równi Krupowej pod Wierszyki,

przez Strażyską, pod Krokiew, na Kozieniec, Bachledzki Wierch, Chyćlówkę, potem zjazd z Antałówki na Jagiellońska i z powrotem do mety.

Trasa pań prowadziła z tego samego startu, przez Żywczanki, Ksieży Las, Buńdówki, Lipki, przez park do mety.

Organizacja słaba, nawet przy stoliku sędziowskim trudno się czego dowiedzieć. Warunki złe, na pierwszym etapie śnieg załóżony, więc jeszcze nośny, potem coraz to większa odwilż, wskutek czego tor staje się coraz to mniej nośny.

Jak podczas biegu na 18 wywdatnia się i tu klasa zawodników polskich, którzy zyskują wielką przewagę nad innymi. To samo dotyczy i sztafety pań.

★

Tak wielkiej liczby protestów, jakie wniesiono na bieg 18 km., nie było jeszcze chyba w dziejach narciarstwa. Wniesiono protesty przeciwko Mückenbrunnowi i przeciwko niektórym z pań. Zawodnicy innych państwowości nie byli zadowoleni z wyników i stąd właśnie było skargi na organizację.

★

Dwa sztafetowe biegi narciarskie: dla pań 5 x 10 km. i dla pań 3 x 5 km. rozegrano w Zakopanem w sobotę w ramach Makabjady.

W sztafecie pań startowały trzy zespoły. Zwyciężyła drużyna polska w składzie Oberländerówna, Enkerówna i Schwanzbardówna, w czasie 2 godz 15 m. 4 sek. przed zespołem czechosłowackim. Druga sztafeta Polek została zdyskwalifikowana za złamanie pałeczki.

W sztafecie pań również pierwsze miejsce zajął zespół polski w składzie: Shiffeldrün — Oberländer — Kannengisser — Soharfer i Warenhaupt w czasie 5 godz. 52 m. 27 sek. Dalsze miejsca zajęły: 2) Czechosłowacja — 5:52:27 sek., 3) Polska II — 6:06:50 sek.

W zjeździe figurowej pań na lodzie w zimowych igrzyskach Makkabi w Zakopanem pierwsze miejsce zdobył Polak Bengler przed Nadenschlammem i Handem.



GŁÓWNI AKTORZY MECZU BUDAPEST — POZNAŃ 10:6
ENEKES — KAJNAR,
po zwycięstwie oznaczają.



Niezasłużona porażka pięściarzy polskich w Bytomiu

KATOWICE, 5.2. — Tel. wł. — W piątek odbył się w Bytomiu mecz boksinowski pomiędzy reprezentacją Śląska Opolskiego i Śląska Górnego. Mecz zakończył się nieoczekiwanym zwycięstwem Niemców w stosunku 10:6, jednakowoż należy podkreślić, że trzy orzeczenia były niesłuszne i zwycięstwo powinno być przypaść drużynie polskiej.

Wyniki: Waga musza, Nowakowski — Hartmann ogłoszono remis, mimo wyraźnej wygranej Nowakowskiego. Waga kogucia: Lempa — Prokita — remis, mimo wyraźnej wygranej Lempy. Waga piórkowa: Rudzki — Krautwurst II najcięższa walka wieczoru przeprowadzona na wysokim poziomie.

Zwycięstwo na punkty uzyskał Rudzki. Waga lekka: Zachelod — Reinert, zwycięża na punkty Reinert. Waga półśrednia: Piecha — Krautwurst I zwycięża na punkty Krautwurst. Waga średnia: Wrzido — Wojtko. Wrzido, nie przygotowany do walki, poddaje się w drugim starciu. Waga półciężka: Wystrach — Kunert, Wystrach absolutnie nie w formie, przez męczony, prawdopodobnie maskarada sportowa swego klubu, musi się zadowolić remisem. Waga ciężka: Wocka — Kozubek — wynik remisowy, według przebiegu walki słuszny.

Enekes, najlepszy bokser węgierski w piórkowej i mistrz olimpijski, został pokonany pewnie na punkty przez swego rodaka Lovasa.



LENA (Polska) będzie w ekspedycji polskiej jedy-ną reprezentantką jazdy szybkiej pań na zawodach w Mor. Ostrawie dn. 11-go i 12-go lutego.

Innsbruck tonie w deszczu

Innsbruck, 3 lutego 1933. Za Wiedniem zaczął padać deszcz. Siedzieliśmy w wagonie smętnie, patrząc na długie smugi dżdżu, zasnuwające szyby. Piaskie pola, poprzecinane zalesionymi wzgórzami czerniły się niewyraźnie w mgle. Gdzieś tam tylko mizerny płat topniejącego śniegu dawał świadectwo, że niedawno była tu zima i mróz.

Jakiś dziwny pech zaiste przesładuje narciarskie mistrzostwa FIS-u od owych pięknych dni, kiedy związek międzynarodowy powierzył urządzenie swoich zawodów Polsce.

tem czarnych ulicach podgórskego miasta, poszliśmy wszyscy do autobusu, który dowiózł nas do kolejkii linowej na Patcherkofel. Ledwie jednak wyjechaliśmy trochę pod górę z poza mgły wyjrzała słońce i niebieskie niebo, dodając nam wszystkim otuchy.

Zaraz zrobiło się gwaro w auto busie. Stary znajomy Stolpe, którego treningi w Zakopanem kilku z nas pamiętało, z zaciekawieniem dopytywał się o naszych nowych mistrzów, a przedmiotem specjalnego zainteresowania stał się odbywający z nami przypadkiem wspólną podróż, najlepszy zjazdowiec austriacki, mistrz z Garmisch Partenkirchen, Anton Seelos.

W dziesięć minut linowa kolejka dostaliśmy się na 2000 metrów. Z radością skończyliśmy na świeżym powietrzu, który spał w nocy i powoli spacerowym krokiem wspinac zaczęliśmy się na szczyt Patcherkofel.

Wydostaliśmy się zupełnie z niniznych oparów doliny Innu. Po-

nami zastąpił morzem mgieł leżał Innsbruck. Tu w górę świeciło słońce i był mróz. Seelos odłączył się od nas, poszedł na trasę wielkiego biegu zjazdowego, który w poniedziałek zainauguruje przy dwukilometrowej różnicy wzniesień zawody karkołomnym zjazdem „na teł, na szycie“.

My poszliśmy jeszcze na grań i niedaleki już szczyt. Ze wszystkich stron otaczały nas, ostrą ścianą wytryskujące z doliny, alpejskie olbrzymy, w dole ciągle leżała mgła.

Oстрыm spadem, przyprószonych śniegiem zniósł nas w dół ku schronisku, a stamtąd w las. Zie, odwilżowe myśli odeszły, a tylko podrywające nas od czasu do czasu kamienie przypominały ciagle, że jednak mogłoby być lepiej. W lesie, dopiero, wśród pniaków i wy stajających z pod śniegu korzeni, a potem na lodzie holwegów poznaliśmy wabpliwe rozkosze pozbawio nych śniegu Alp.

Po wodzie już, zdjawszy narty, dobrnęliśmy do czekającego u wylotu kolejkii autobusu. Po ostrym serpentynach, wobec których bledna nasze sławne drogi do Morskie go Oka, wjechaliśmy do Innsbrucku. Smutnie przed kierownictwem zawodów powiewają rozwieszzone wyoprek ulicy flagi wszystkich państw, członków FIS-u.

Na jezdni błoto, ryszotkiem pły na strumieniu wody. Pójdziemy na premiere nowego filmu Luis Trenkera, tam zobaczymy narzęście prawdziwy śnieg.

Str.

Wynik rozgrywek w piłce siatkowej kobiet o puchar PZGS w konkurencji kobiecej został w Warszawie już przesądzony. Zimowe mistrzostwo Warszawy zdobyła świetna drużyna AZS. Hiac raz jeszcze w niedzielę Polonie. Tym razem AZS miał nieco cięższą robotę, gdyż pierwszą partię przegrał 13:15. W drugiej jednak oparował sytuację, wygrując już 15:8. W trzeciej gra bardziej wyrównana. AZS początkowo prowadzi, Polonia wyrównuje, lecz ostatecznie piękny finał wielokrotnego mistrza Warszawy raz jeszcze zapewnił mu wygrana 15:12 i ostatecznie przesadził o wyniku meczu 2:1 na jego korzyść. Trzeba zaznaczyć, że AZS grał w piątke. Mimo, że może miał mniej tak efektywnych momentów, co Polonia, jednak na zwycięstwo w zupełności zasłużył za swą psychiczną siłę drużyny, dająca rękojmię powodzenia. Polonia okresami doskonała, miała chwile gry beznadziejnej. Zawodzi u niej stale wiara w swe sity, wola zwycięstwa i wzajemne zaufanie poszczegól-nych graczy. Drugie miejsce ma w mistrzostwie zapewnione, gdy Przyniosło ustępuje tak AZS-owi, jak jej przynajmniej o dwie klasy.

W grach męskich Polonia wygrała z Warszawianką 2:0, a AZS z Przyniosło 2:0. YMCA do rozgrywek systematycznie nie staje. (wk)

Jak losowano Puchar Davisa

Paryż, 2.II.1933.

Tradycyjna uroczystość losowania tegorocznych rozgrywek o Davis Coupe oczekiwana była jak zwykle z wielką niecierpliwością. Już o godz. 4-iej oblegli Pałac Elizejski łozni ciekawii, oczekujący wytrwale ogłoszenia rezultatu. Coraz to inni ambasadorzy zajeżdżali przed pałac, wkońcu i polski, p. Alfred Chlapowski.

Punkt o 4-iej 30 wraz z innymi dziennikarzami, fotografami i sportsmianami znalazłem się w pięknej sali „ambasadorów“, gdzie już wszyscy dyplomaci oczekiwali zjawienia się prezydenta i rozstrzygnięcia „losu narodów“.

Nastroj nadzwyczaj podniosły.

Wszystkie rozmowy toczą się normalnie na temat pucharu, który ustawiony na specjalnym podwyższeniu, odbijając blask wielu kandelabrow i świeczników, zdawałoby się czeka dumnie i cierpliwie na los, który go w tym roku spotka.

Czy po sześciolatnim odpoczynku pozostanie jeszcze we Francji? Czy może 34-ą rocznicę swych urodzin obchodzić będzie w Wyszyn-tonie, lub może w Australji?

Nagle rozmowy milkną, na salę wchodzi prezydent Lebrun, który po ceremonialnych przywitaniach zagaja uroczystość.

Prezydent w krótkich słowach wyraża radość, że uroczystość ta odbywa się we Francji poraz szósty, w kraju, który dumny powinien być ze swej hegemonji tenisowej.

Na zakończenie, zwracając się do obecnych na sali bohaterów tenisa francuskiego, życzy, by nazwiska ich jeszcze i w tym roku wyrzute zostały na sławnym pucharze.

Wszystko to zostało wypowiedziane z wielkim taktem i dowcipem: Wkrótce potem rozpoczęła się właściwa ceremonia losowania, polegająca na tem, że prezydent wyciąga z pucharu kopertę, zawierającą kartkę z nazwą kraju. Ambasador zaś tego państwa wyciąga następną kopertę i t. d. aż do 33-iej t. i. ostatniej.

Najprzód odbyło się losowanie strefy amerykańskiej, potem europejskiej. Coraz to nowe koperty wy ciągane są z pucharu, coraz to nowe państwa poznają swych najbliższych przeciwników.

Nagle, Polska! Z drżeniem patrze na rece ambasadora Chlapowskiego. Czy też los nam się uśmiechnie? Czy nie skaże nas odrazu na zagładę?

Lecz nie, walczymy z Holandją, krajem, który rok temu zwyciężyliśmy łatwo.

J. Gr.



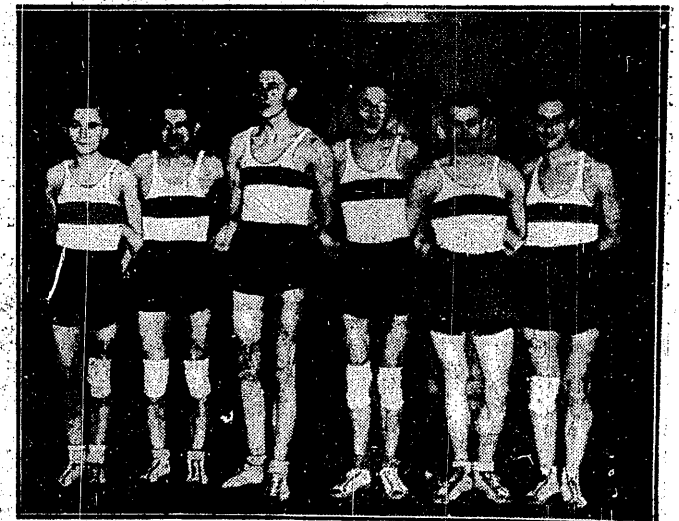
KOLARZ NA NARTACH.

Słynny szosowiec austriacki Bulla, odpoczywa w Chamonix, gdzie z żoną i synkiem uprawia narciarstwo.



ELITA KOLARZY ŚWIATA NA TORZE ZIMOWYM PARYŻA.
WŁOSI GUERRA I LINARI
zwycięzcy meczu omnium Fran-
cja — Zagranica.

SCHERENS, MARTINETTI, HO-
NEMAN,
pokonali Francuzów w szybkości



ZESPÓŁ „SIATKARZY“ CRACOVII
od lewej: Stefanuk, Lochmayer, Seifert, Dudak, Skucha i Trytko.

Na terenie wielkiej batalii narciarzy

Innsbruck w obliczu mistrzostw F.I.S. Polacy oraz ich najgroźniejsi rywale



WAHRENHaupt (POL.) RUSZA ZE STARTU 18 KLM. PO LAURY ZWYCIĘZCY.



SZWARCBARDOWNA (POL.) WYGRYWA BIEG PAN 8 KLM. NA MAKABJADZIE.

Innsbruck, 3. luty. Wielki tydzień narciarski zbliża się szybkimi krokami, ale na przepięknej stolicy Tyrolu — Innsbrucku nie znają jeszcze podniecenia. W hotelach, na ulicach i w pocągach jest pusto. Od czasu do czasu przesuwa się przed oczami pasowa, opalona twarz narciarza z pięknym znaczkiem zawodnika FIS w klapie. Poza tym widać „ceprów” i burzujów.

Pogoda sprzyślała się przeciw zawodom, jak to zresztą często zdarza się z narciarstwem.

Dziś wytrzymało po długiej walce z chmurami, słońce i nastąpiła zupełnie wesoła, ciepła pogoda.

Ale Innsbruck jest w szczęśliwym położeniu: dwie kolejki linowe w ciągu kilkunastu minut wnoszą na szczyty otaczających go otbrzymów, na wysokości grubo ponad 2.000 mtr. A tam deszcz nieznaczny stał się zbawczym śniegiem, który pogrubiał śnieg dotąd warstwą. Zresztą w pobliżu (10 minut autobusem) łągi jest ciągle dość śniegu, a że start biegów odbędzie się tam właśnie, więc w przeprowadzeniu zawodów nie można wątpić.

Na ogół czujemy się doskonale. Berych, dziś stwierdził, że jest zupełnie wypoczęty i ma po raz pierwszy prawdziwą ochotę do treningu. Być może oznacza to koniec kryzysu, który przeżywał ten znakomity zawodnik w roku bieżącym. Legierski, niezwykle ambitny i zacięty nie pozwalał ani na krok wyprzedzić swym kolegom zakopiańskim. W czwartkowym spacerze 20 km. w górę rzeki Innu dokazywał cudów, tak samo jak zresztą i wszyscy zawodnicy, którzy zapoznali się tam z wodą, odwiłaża a nawet z lodowcami.

Dziś po południu uzupełniali nasi zawodnicy sprzęt narciarski, który doznał poważnych usterek w Jugosławii i w Budapeszcie.

W spokojnej atmosferze, bez zawiści i zdenerwowania szykujemy się więc do wielkiej kampanii, która zaczyna się w poniedziałek, a dla nas we wtorek.

Zjazd zawodników rozpoczął się już ale nie osiągnął jeszcze punktu kulminacyjnego, który nastąpi w niedzielę, gdy wczesnym rankiem z Monachium nadjedzie wielka ekspedycja niemiecka.

W tej chwili są już na miejscu specjaliści od zjazdu, a więc Szwajcarzy i Austriacy, którzy trenują przedewszystkiem na trasie wielkiego biegu zjazdowego.

Twarze bohaterów wszystkich karłowatych wycynów narciarskich — Furrerów, Pragerów, Rubich, Zoggów, Lomschnerów, Seelosów, Gasperów — mająją co chwila koło schroniska Patscherkofel, skąd zaczyna się trzygodzinne podchodzenie do startu biegu.

Pozatem jest w gremio znakomita ekspedycja szwedzka pod wodzą naszego przyjaciela Stolpego, z 9 zawodnikami trzema skoczkami, dwoma kombinatorami i 6 biegaczami. Utteström, Hedlund Erikson, Vikstrom nazwiska te mówią same za siebie.

Finowie przyjeżdżają jutro i zamieszają w tym samym hotelu co i my, to zn. w Bierwastli. Flagi obu państw powiewały już na balkonach. Zresztą flag polski jest pełno na ulicach, jak się bowiem okazuje barwy Tyrolu są identyczne z naszymi. To też las „chorągwi polskich” wita każdego przybywającego na dworzec.

Anglicy, którzy przyjechali samochodami z Londynu mieszają w najelegantszym hotelu i trenują tylko zjazdy. Francuzi zamieszają też w eleganckim hotelu i tam tylko zdaje się być różnicę wyróżniają wśród tej elity narciarskiej.

Węgrzy są mili i serdeczni, ale do bredni narciarzy nie są. Ekspedycja czeska zwarta i skupiona, pełna poczucia odpowiedzialności patrzy trochę z podłbą na Polaków swych najgroźniejszych konkurentów.

Spokojnie o nich zresztą z nami jeszcze w czwarteczku słowiańskim, który ma dość do skutku w czasie mistrzostw narciarskich Polski w Zakopanem (17-20 luty). Ostatecznie konferencja w tej sprawie odbędzie się 8 b. m. w Innsbrucku w obecności plk. Bobkowskiego, który zabawi tu tylko trzy dni, uczestnicząc w kongresie FIS.

Jest tu też paru erzytycznych zawodników, z Australii, Kanady, Ameryki, są to jednak wszyscy studenci uniwersytetów angielskich, szkoleni w Murren.

Z osób oczekujemy jeszcze przede-

wszystkiem Finów, dalej braci Ruid, którzy po wycofaniu się Norwegów z zawodów, przejęli obowiązki reprezentowania barw królestwa nart, następnie drużyny Niemców, dalej Jugosłowian, Rumunów, Bułgarów i t. d.

Program jest już ustalony w najdrobniejszych szczegółach, choć organizacji i rozmach daleki jest od tego, wspominał wzorem, jakim były zawody FIS w Zakopanem. Biegi są już rozlosowane.

Na pierwszy ogień idzie więc sztafeta 4x10 klm., której start odbędzie się o godz. 13. Zgłoszonych jest 13 sztafet, start jest jednoczesny, przy czym drużyny naszą poprowadzą Berych, odając pałeczki w ręce S. Maruszarza, potem przejmie ją Czech i Skupień.

Mamy czwarty numer startowy. Włosi są pierwsi: Niemcy drugimi, Finlandia — 5. Czesi — 6, Austria — 7, Szwecja — 11, Niemcy czeszy — 12.

Następnie odpoczywać będziemy aż do piątku, kiedy to odbędzie się o g. 9 rano start 18 klm. przy udziale zgłoszonych 194 zawodników. Pierwszy wyruszy słynny skoczek szwajcarski

Fint, Kaulmann zamknie stawkę Jugosłowianin Jansa Josko.

Polacy mają numery następujące: Berych — 6, przed nim trzech słabych Austriaków i Francuz, za nim też Rubi, Land i Wang (Niemcy), Zogg — 17-ty, Hauser (Austria), Stoll (Niemcy), Liikanen (Finlandia) 54-ty. Krebs (Niemcy) 51-ty, Hennix (Szwecja) groźny w kombinacji — 69.

Kadavy (Czech) 83-ci otwiera najsilniejszą i najbardziej nas interesującą grupę, 85-ty bowiem jest Saarinen, 86-A. Maruszarz, 87-ty — trzech Czechów: Kozanek, Feistauer i Sjunnek, 94-Stanisław Maruszarz, który będzie miał kogo gonić i przed kim uciekać bo 100 — jest Vikstrom (Szwecja), 105 — Novak (Czechy), 107 — Musil (Czechy), a 108 — Bromislaw Czech.

Luszczyk 126, ma przed sobą Eriksona (faworyta w kombinacji wobec nieprzybycia Norwegów), a tuż za sobą znakomitego Utteströma, oraz Perssona (132).

Barton, nasz zaarty rywal, jest 138-ty, Bauer (Niemcy) 145-ty, Skupień — 153, Muller — 156, poczem idzie tak wyborna grupa — jak Englund, Berntsson, Person Hedlund, (wszyscy Szwecja), Legierski — 165, Maruszarz Jan — 168, Valonen i Nuotio (Finlandia), Csifka — 178.

Wymieniłszy czołowych zawodników, Być może, wśród pozostałych np. Włochów, znajdzie się wień, który znajduje się też w czołowej grupie, ale są oni wielkościami mało znanymi.

Zawodnicy startując w skokach do kombinacji, noszą te same numery co w biegu.

W otwartym konkursie skoków startuje 145 zawodników. Polacy mają numery: Legierski — 37, A. Maruszarz — 43, St. Maruszarz — 56, Bronisław Czech — 71, Luszczyk — 82, J. Maruszarz — 92, Kolesar — 108, z innych znanych skoczków wymienić należy Purkert 31, Henni (Szwecja) — 34, Glas i Muller (52 i 53), Raymond — 55, Hodierson (Szwecja) 63, Chiozna — 68, Csifka — 676, Erikson — 91, Vrana — 97, Uosikinnen — 102, Valonen — 126, Lantschner — 132, Barton — 140.

W biegu na 50 klm. najlepiej wyśzł w losowaniu Berych, który z numerem 66 ma przed sobą z lepszych tylko Marxa i Langa (Niemcy), Kozanek, Kadavy, a o 20 numerów Liikanena i Musila, wreszcie Persona — 38 i Vikstroema — 36.

Skupień jest 21, ma tuż za sobą Hedlund, trochę dalej Bergstroema (25), Csifka, Saarinen, Lindgren i Uttestroema — 31. Jest to nieprawdopodobnie silna i zwarta grupa, która musi wydać zwycięzcę, Legierski — 10 ma przed sobą Bartona, Novaka (który ma numer pierwszy), Englanda. Ostatni numer ma Włoch Tavernaro.

St. Rothert.

Skocznią na Berg Isel położoną na północnych zboczonych stokach, tuż nad cementarnią jest też chroniona od zabójczych wpływów odwiłży.

Ze skocznią tą jest zresztą nie zupełnie w porządku. Nie dlatego aby była ona zła, przeciwnie jest doskonała, o profilu idealnym pozwala przy silnym rozbiegu osiągnąć skoki do 80 mtr. Jedynym jej błędem, w stosunku do Polaków, jest to że zatrzymywać się będą oni musieli na przeciwstoku do czego nie są przyzwyczajeni.

Skocznią ta jest chwilowo zamknięta dla zawodników i będzie otwarta tylko na jeden wtorek, akurat w dniu w którym odbędzie się tak ważny dla nas bieg sztafetowy. W sprawie tej kierownictwo ekspedycji polskiej w osobie p. Grossmana (kapitan sportowy P.Z.N. n. Faecher przyjeżdża dopiero w niedzielę) interwenjował już u kierownika zawodów.

Druga skocznią treningowa na Patscherkofel nie nadaje się do użytku z powodu oblodzenia. Po też zawodnicy masi w sobotę rano wyjeżdżają razem ze Szwedami do pobliskiego Seefeldu, miasta rodzinnego słynnego zjazdowca Antona Seelosa na trening, gdyż skocznią jest tam dobrze przygotowana.

Dziś Polacy w gremio, to znaczy wszyscy zawodnicy. Br. Czech, trzech Maruszarzy, Berych, Skupień, Luszczyk, Kolesar, Legierski, oraz towarzysze ekspedycji: zrobili piękny spacer na Patscherkofel ze wspaniałym zjazdem do łągi. Teren niezły w swym ogromie przerażający Tetry, śnieg możliwy, choć odwilżowy.

Żył się spać i zbudziła się dopiero w Trölleborgu, kiedy już było po wszystkim. Stąd odjechaliśmy o godz. 9-ej do Sztokholmu.

O godz. 8-mej rano jesteśmy na miejscu i tu wita nas przedstawiciel Związku szwedzkiego, klub A. I. K. w osobie p. Soederstroema naszego przeciwnika, sekretarz tu, poselstwa p. Siemiatkowski, redaktor jednego z największych tutejszych dzienników oraz p. dyrektor Brodaty, i zaraz otacza nas grono fotografów.

Przepiękny samochód Królewskiego Klubu zawiózł nas do hotelu „Atlantic” i tu dostaliśmy piękne pokoje w łazienka. Spożyliśmy śniadanie, w trakcie którego przyjechał p. Thomasson, przeciwniczka Jadzi, zamieszkała w Göteborgu i okazało się, że wszyscy ją znamy z turniejów czeskich, austriackich oraz węgierskich.

Po śniadaniu udaliśmy się do naszych pokoiów, wzięliśmy kąpiel, przebraliśmy się, poczem udaliśmy się na miasto i stąd do poselstwa b. gościnnie witani przez p. ministra Rozwadowskiego i małżonkę. Pani ministrowa ofiarowała się najzupełniej nas do Sztokholmu i zaprosiła nas na herbatkę.

O godz. 1-szej udaliśmy się do Stadionu Tenisowego, po którym zostaliśmy oprowadzeni. Tutaj znaj-

dują się trzy wspaniałe, z przepychem urządzone hale zawierające razem 11 kortów krytych (w całym Sztokholmie jest 21), należące do dwóch klubów.

W jednej hali podłoga jest zielono lakierowana, a w drugiej brązowo. Piękne salony i restauracje. Tutaj spotykamy wszystkich przedstawicieli władz sportowych i zasładowców do wspólnego obiadu.

Rozpoczęliśmy potem trenować, albowiem zawiadomiono nas, że o 3-ciej przybędzie do hali król Gustaw i będzie z nami grał. Przy treningu okazało się, że podłoga jest zupełnie inna niż u nas i że piłki szalenie szybko się odbijają, tak że początkowo nie mogliśmy sobie z nimi dać rady. Tłoczyński kłął, a Jadzia się śmiała.

Muszę jeszcze dodać, że serdecznie witał się z nami przyszły nasz trener Najuch, który zaraz udzielił nam paru wskazówek do sposobu trenowania na hali, a dziś będziemy z nim grać 2 godziny.

O godz. 3-ciej przybył król wraz z najlepszą rakieta Szwecji Oestbergiem. Król przywitał się z nami i okazało się, że Jedrzejowska i Tłoczyński — to znajomi z Riwier. Staruszek ten mający 75 lat przybył aby z nami zagrać i sorał nam tamsam obrzymi zaszczyt.

Po grze rozmawiałem z nim jeszcze dłuższą chwilę, poczem wpiął się do pamiętnika Jadzi, która potem skakała z radości, pożegnał nas.

I tu jak i wszędzie zaopiekował się nami pan dyrektor Brodaty, powszechnie tutaj lubiany, który stale jest przy nas i tym razem zaprośił nas do siebie na obiad i kolację. Tu zebrało się większe polskie towarzystwo i było niezmiernie wesoło. Między innymi był także i Najuch.

Pierwszy zatem dzień był bardzo dla nas piękny i pełen wrażeń.

Z przeciwników naszych Soederstrom nie jest już pierwszej młodości, rozporządza b. regularnym uderzeniem i gra przeważnie z tyłu kortu. Schröder natomiast, młodzieńki (19 lat), gra więcej przy siatce i... wazy podobno 100 kg.

E. Wittman.

Sensacja mistrzostw Francji na kortach krytych była porażką szwajcarski Payot (mistrz Niemcy), która została wyeliminowana przez Goldschmidt 3:6, 6:1, 6:2.



NA WERANDZIE W INNSBRUCKU. odpoczywają narciarze polscy po wycieczce w góry. Od lewej: red. St. Rothert (specjalny wystawnik Przekładu), Legierski, J. Maruszarz, Kolesar i Berych. Stoi inżynier K. Schiele, opiekun zawodników.



PIĘSCJARZE WĘGIERSCY W POZNANIU. Grupa uczestników meczu między miastowego, który przyniósł zwycięstwo g. ości: 10:6.

Na mecz z A. I. K.

W drodze do Sztokholmu. Pierwszy dzień w stolicy Szwecji

Bez cukru
Czekolady dla Diabetyków

WEDLA

SŁODZONE „SIONON'EM” — KALORYCZNIE
PEŁNOWARTOŚCIOWYM WEGLOWODANEM
NIE RÓŻNIA SIĘ W SMAKU OD CZEKOLAD Z CUKREM

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokość 1 mm. szerokość szpalty red w tekście zł. 0,80, poza tekstem zł. 0,40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A. Warszawa. Marszałkowska 35/7 Centrala: Tel. „Prasa Polska” nr. 8.02.40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20. Filija: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.